

PIOTR GÓRAL*

ORCID 0000-0002-2220-0615

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

**OBECNOŚĆ MOTYWÓW Z *PRAWDZIWEJ
HISTORII (ALETHE DIEGEMATA)* LUKIANA
Z SAMOSAT W LITERATURZE FANTASTYCZNEJ
NA PRZYKŁADZIE WYBRANYCH FRAGMENTÓW**

Motywy fantastyczne obecne są w twórczości literackiej i plastycznej w zasadzie od początku istnienia cywilizacji. Podania o herosach i ich niezwykłych czynach, bogowie posyłający swych wybrańców w dalekie wyprawy, tajemnicze istoty z pogranicza snu i koszmaru pojawiają się na kartach eposów oraz przybierają materialną formę w postaci malowideł, rzeźb itp. Literaturoznawcy od dawna spierają się o właściwą klasyfikację utworów fantastycznych z uwzględnieniem poszczególnych odmian tego gatunku. Najczęściej, gdy mówimy o przykładach literatury fantastycznej, mamy na myśli utwór, w którym autor umieścił zjawiska, zdarzenia czy postacie niemożliwe do zaistnienia w realnym świecie. Jest to intuicyjne podejście, jakim kierujemy się w księgarni, bibliotece czy podczas nie-akademickich rozmów na temat literatury. W rozumieniu krytyków o tym, czy mamy do czynienia z powieścią fantastyczną, decyduje przede wszystkim technika budowania świata przedstawionego (choć

* Mgr PIOTR GÓRAL – absolwent filologii klasycznej i filologii polskiej na Wydziale Nauk Humanistycznych UKSW. Zainteresowania naukowe: literatura starożytna, literatura parenetyczna, literatura fantastyczna. Pod pseudonimem Piotr Zych publikuje swoje wiersze (kwartalnik „Rylec”), prozatorsko debiutował w drugim tomie „Krzysztofzina” pod swoim nazwiskiem.

tu również pojawia się wątek zastosowania przez autora motywów nie istniejących w rzeczywistości). Rudolf B. Schmerl definiuje fantastykę w następujący sposób:

Fantastyka więc jest rozmyślnym i celowym zaprzeczeniem naszego doświadczenia, rozmyślnym przedstawieniem rzeczy niemożliwych. Jej metody to użycie czasowego lub przestrzennego dystansu, postaci lub innych zabiegów, których istota lub cechy nie mogą być sprawdzone według zwykłych kryteriów wiarygodności stosowanych w przypadku powieści. I jest ona adresowana do typowego czytelnika w ramach kultury o takim poziomie skomplikowania, który umożliwia owemu czytelnikowi rozpoznanie niemożliwości¹.

Zgodnie z powyższą definicją autor powieści fantasy w trakcie pracy nad nią celowo stosuje takie elementy i zabiegi, by jej odbiorca nie miał problemów ze zidentyfikowaniem, co jest rzeczywiste i możliwe. Widzimy zatem, że znaczącą rolę odgrywa intencja i w pewnym sensie umowa z czytelnikiem. Twórca, posługując się określonymi motywami, zakłada, że zostaną one odczytane przez odbiorcę w pożądanym przez niego sposób. Inny badacz rozbudowuje tę definicję, silnie podkreślając antagonizm na linii fantastyka–realizm: „Koncepcję fantastyczności buduje się często w przeciwstawieniu do pojęcia obiektywnej rzeczywistości, a potem mechanicznie przenosi do literatury”². A zatem dzieło fantastyczne nie istnieje bez odejścia od realizmu. To z kolei zmusza nas do zastanowienia się nad tym, czym jest realizm. Według jednej z definicji „w powieści realistycznej świat fikcji budowany jest z tego, co w codzienności typowe, znane większości ludzi danego środowiska”³. Innymi słowy, realizm jest artystycznym założeniem zgodnie z którym pomiędzy światem

¹ R.B. Schmerl, *Fantasy as Technique*, „The Virginia Quarterly Review” 1967, nr 4, s. 654; cyt. za: A. Zgorzelski, *Fantastyka, utopia, science fiction*, Warszawa 1980, s. 14.

² W. Ostrowski, *The Fantastic and the Realistic in Literature*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1966, z. 16, s. 72; cyt. za: A. Zgorzelski, *Fantastyka, utopia, science fiction*, s. 15.

³ Tamże.

fikcyjnym, wykreowanym przez pisarza a światem faktycznie istniejącym zachodzą analogie umożliwiające powiązanie ich ze sobą⁴. Możemy zatem domyślać się, że fantastyka, którą intuicyjnie rozumiemy jako gatunek literacki kreujący swoje własne światy, jest odwrotnością realizmu. I rzeczywiście, jak czytamy u Doroty Korwin-Piotrowskiej:

Im więcej elementów całkowicie obcych, nieprawdopodobnych, nadnaturalnych, tym bliżej do fikcji fantastycznej (z gr. *phantasticon* = zjawisko niezwykle, urojone). W jej obręb wchodzi zarówno wywodzące się z mówionej literatury ludowej baśnie, jak i nawiązujące do nich utwory, takie jak *Opowieści niesamowite* Ernsta Theodora Amadeusa Hoffmana [...] Inny obszerny nurt fantastyki, najczęściej z nią utożsamiany, to *science fiction*, która łączy się z rozwojem technicznym, projektowaniem przyszłości czy podbijaniem pozaziemskich cywilizacji lub ukazywaniem życia zdominowanego przez elektronikę – od nieśmiertelnego *Frankensteina* Mary Shelley (1818 r.), przez *Wojny światów* George'a Herberta Wellsa czy *Solaris* i *Dzienniki gwiazdowe* Stanisława Lema, po narodzoną pod koniec XX wieku literaturę cyberpunkową, z *Trylogią Ciągu* Williama Gibsona na czele. Fikcja fantastyczna to również pełna magii czy groteski, tworząca nowe mity i baśniowe krainy odmiana: *fantasy* – np. *Alicja w krainie czarów* Lewisa Carolla, *Władca pierścieni* Johna Ronalda Reuela Tolkiena czy *Wiedźmin* Andrzeja Sapkowskiego i *Ziemiomorze* Ursuli Le Guin⁵.

Pozwoliliśmy sobie na przytoczenie tego obszernego fragmentu *Poetyki*, aby nakreślić problem badawczy, jaki stanowi definicja fantastyki. Jak widzimy, gatunek ten ma różnorodne odmiany – może czerpać zarówno z ludowych podań, jak i nowinek ze świata nauki. Niezależnie od tego, czy pisarz decyduje się na stworzenie *quasi*-średniowiecznego świata na wzór dzieł Tolkiena, czy też świata mniej lub bardziej odległej przyszłości, za każdym razem tworzy fikcję, którą czytelnik natychmiast rozpozna jako fantazję. Autor niejako wyrusza wyobraźnią w podróż do przyszłości, gdy tworzy świat z gatunku

⁴ Zob. D. Korwin-Piotrowska, *Poetyka: przewodnik po świecie tekstów*, Kraków 2011, s. 35.

⁵ Tamże.

fikcji naukowej albo też – odwołując się do baśni ludowych czy mitologii – wykuwa własny świat nawiązujący do wyobrażonych wizji zamierzchłej przeszłości. Czytelnik zatem nie będzie miał większych trudności z określeniem, co jest „prawdziwe” i możliwe do poznania w życiu, a co wymyka się empirii. Wydaje się, że stosowanie pojęć „realizm”, „powieść realistyczna” ma uzasadnienie, gdy odnosimy je do dzieła opisującego najdokładniejszą wersję naszej rzeczywistości. Z kolei „fantastyka” i „powieść fantastyczna” są terminami odnoszącymi się do takiego dzieła, gdzie zaprezentowany świat nie podlega empirycznemu doświadczeniu. Reasumując podkreślmy, że wszelka zbieżność rzeczywistości przedstawionej w dziele literackim do świata realnego jest cechą dystynktywną powieści realistycznej, zaś rozbieżność sugeruje, by przyznać jej miano literatury fantastycznej. Należy przy tym uwzględnić reakcje postaci poruszających się w przestrzeni powieściowej, które na wzór kukiełek w teatrze są narzędziami w rękach pisarza. Zaskoczenie czy obserwacje dotyczące „niesamowitości” obserwowanych zdarzeń również są pewnym wskaźnikiem, papierkiem lakmusowym pozwalającym określić, z jakim gatunkiem mamy do czynienia. Są to omeny, wspomniane wcześniej znaki, i wykrzyknik adresowany do czytelnika, by ten odczytał dany fragment zgodnie z intencją twórcy. Jako że tematem naszego artykułu jest prześledzenie wpływu Lukiana z Samosat na literaturę fantasy, chcielibyśmy zastanowić się nad dystynktywnymi dla tego gatunku cechami. Bez wątplenia są nimi zdarzenia o podłożu nadnaturalnym. Zdaniem Colina Nicolasa Manlove’a fantasy jest to „fikcja wywołująca wrażenie cudowności i zawierająca znaczący i niemożliwy do usunięcia element ponadnaturalny, z którym śmiertelne postacie opowieści czy też czytelnicy bliżej się zapoznają”⁶.

W odróżnieniu od literatury fantastycznonaukowej w fantasy nie ma miejsca na racjonalizm rozumiany jako odrzucenie zdarzeń, miejsc i istot nadprzyrodzonych. Dystynktywną cechą tego gatunku jest wspomniany element ponadnaturalny, np. Jedyny Pierścień

⁶ C.N. Manlove, *Modern Fantasy*, Cambridge 1975, s. 1; cyt. za: G. Trębicki, *Fantasy. Ewolucja gatunku*, Kraków 2009, s. 14.

w dziełach Tolkiena umożliwiającą podporządkowanie woli Saurona innym istotom czy szafa łącząca nasz świat z fantastyczną krainą, Narnią, w powieści Clive'a Staplesa Lewisa – *Lew, Czarownica i stara szafa*. Nie można też nie wspomnieć o zauważonym przez Manlove'a wrażeniu cudowności, jakie proza fantasy ma wywrzeć na czytelniku. Inny badacz, Philip Martin, proponuje następującą definicję fantasy: „Fantasy to «fikcja spekulatywna». Fantasy stwarza świat w wysokim stopniu wymaginowany, obfitujący w stworzenia, reguły magii i miejsca znacząco różniące się od realnego świata, jaki widzimy wokół nas”⁷. Podobnie jak w uprzednio przywołanej definicji Manlove'a podkreślony jest tu nierozzerwalny związek tej literatury z nadnaturalnością. Uwypuklony zostaje także rozdźwięk pomiędzy naszym światem a światem wykreowanym. Pojawia się też wątek oddziaływania na czytelnika poprzez wprowadzenie go w świat „cudowności” – autor poprzez przedstawione czytelnikowi zdarzenia stara się wywrzeć na nim określone wrażenie. Ponadto, jak zauważa Grzegorz Trębicki, za najważniejszy wyznacznik świata fantasy należy przyjąć występowanie magii. Dalej zaś badacz wskazuje:

Kolejnym istotnym wyznacznikiem, pośrednio także łączącym się z powszechnym występowaniem magii, jest umieszczenie akcji w *quasi*-średniowiecznej rzeczywistości zapożyczonych z baśni i romansu rycerskiego (która następnie podlega oczywiście pewnym modyfikacjom, charakterystycznym już dla gatunku egzomimetycznego)⁸.

I przytacza słowa Andrzeja Niewiadomskiego oraz Antoniego Szmukiewicza:

Określa się jedną z odmian fantastyki, która w swym współczesnym kształcie wywodzi się po części z fantastyki naukowej, ale jakby przez przekorę nawiązuje jednocześnie do fantastyki baśniowej, a także do baśni jako gatunku, oraz czerpie motywy z mitologii, podać

⁷ P. Martin, *The Writer's Guide to Fantasy Literature*, Waukesha 2002, s. 25; cyt. za: G. Trębicki, *Fantasy. Ewolucja gatunku*, s. 18.

⁸ G. Trębicki, *Fantasy ewolucja gatunku*, s. 19.

ludowych, legend, sag bohaterskich czy średniowiecznych poematów rycerskich. [...] Stał w nowej odmianie fantastyki powrót do magii, będącej odwiecznym sposobem wyjaśniania świata, ale także powrót do źródeł ładu moralnego i tęsknota do form wyrażających tryumf dobra nad złem⁹.

Zdaniem Trębackiego istotną rolę odgrywają dwie kwestie: świat przedstawiony, często nawiązujący swoją stylistyką do średniowiecza, oraz przemiana głównego bohatera połączona z odrzuceniem czy pokonaniem zła. Ponadto ważnym aspektem jest misja, zadanie, *quest*, które ów bohater (*nomen omen*) musi wypełnić, najczęściej posługując się magią lub mieczem (który może być przedmiotem zaklętym, lecz nie musi). To typowy wątek, który został w pewnym sensie odziedziczony po baśni czy eposie heroicznym. Co ciekawe, takie wątki widzimy już w starożytności, w eposie Apolloniosa z Rodos opowiadającym o wyprawie Argonautów. Jazon, heros, który zobowiązał się zdobyć magiczny przedmiot (złote runo), to wojownik (rycerz), zdobywa on ów artefakt zgodnie ze zleconym mu zadaniem (*questem*) przy pomocy kobiety czarodziejki – Medei.

Literatura fantastyczna – czy to fikcja naukowa, czy fantasy – nie odcina się zatem od tradycji literackiej. Oba gatunki cechują się raczej silnymi skłonnościami do absorpcji i synkretyzmu różnych form. Literatura SF często przyjmuje formę podobną do powieści przygodowej, na przykład losy bohatera *Marsjanina* Andy'ego Weira – zmuszonego do walki o przetrwanie na Czerwonej Planecie są bliźniaczo podobne do przygód Robinsona Crusoe opisanych przez Daniela Defoe. Zaś powieść fantasy niejednokrotnie nawiązuje do toposów wziętych z rycerskiego romansu (trudna, niemal zakazana miłość pomiędzy szlachetnym i rycerskim Aragornem a nieśmiertelną elfką Arweną) czy nawet historiografii, jak ma to miejsce w przypadku książki Georga R.R. Martina *Ogień i krew*, opisującej dzieje dynastii smoczycy lordów – Targaryenów władających Westeros.

⁹ A. Niewiadowski, A. Smuszkievicz, *Leksykon polskiej literatury fantastyczno-naukowej*, Poznań 1990, s. 287–288; cyt. za: G. Trębicki, *Fantasy ewolucja gatunku*, s. 19–20.

W wymienionych przykładach doszło do absorpcji części schematów danej literatury i połączenia ich z konwencjami typowymi dla gatunku fantastyki bądź *science fiction*. Literaturoznawcy podkreślają więc trudności, jakie sprawia ukucie jednej, konkretnej definicji dla literatury fantastyki i *science fiction* z uwagi na ich rozległość tematyczną i różnorodność stylistyczną – nawet w obrębie tych samych gatunków, które wykształcają wiele podgatunków, przekraczających wzajemnie swoje granice. Przyjmijmy jednak następujące ustalenia:

1. Literaturę fantastyczną nazwiemy każdą literaturę opartą na *mimesis* świata realnego, ale zawierającą elementy wymykające się empirii. Ponadto woła autora co do odczytania pewnych zjawisk jako nierealistycznych jest dla odbiorcy zrozumiała i nie budzi w nim wątpliwości, czy takowe mogłyby mieć miejsce w świecie fizycznym.
2. Literatura fikcji naukowej jest nierozzerwalnie związana z wysoce zaawansowaną technologią czy odkryciami na polu nauki. Może posiadać cechy przynależne innym, także starszym gatunkom, jednak nieodzownie zawierać musi refleksje na temat człowieka, jego natury i miejsca we wszechświecie.
3. Literatura fantastyki zawiera w sobie elementy nadnaturalne (magia, fantastyczne stworzenia, krainy itp.), wywołuje w czytelniku wrażenie cudowności, w swojej budowie przypomina baśń tudzież epos heroiczny. Bohater powieści fantastyki przeżywa przygody, które go zmieniają; ważną rolę odgrywa pokonanie zła i tryumf dobra.

Przejdźmy zatem do krótkiego przypomnienia, kim był Lukian z Samosat. Urodził się około roku 125 w Syrii – przy czym datę narodzin, podobnie jak dalsze jego dzieje, poznajemy z lektury pozostawionej przez niego spuścizny (Lukian nie wahał się wtrącać w swoje dzieła wątków autobiograficznych). Rodzina wysłała go, aby terminował u wuja rzeźbiarza, Lukian szybko jednak porzucił te nauki ze względu na srogi charakter swego mistrza. W utworze *Sen* pisarz zamieścił autocharakterystykę, w której tytułowy sen jest miejscem spotkania z dwiema niewiastami:

Jedna miała wygląd rzemieślniczy, chłopowaty, włosy rozczochrane, ręce pełne odgnieceń, szaty podkasane, cała była zapyłona, podobnie jak wuj, gdy obrabiał kamienie, druga miała oblicze niezwykle urodziwe, postawę szykowną, strój elegancki¹⁰.

Tajemnicze kobiety toczą spór o to, do której z nich należy młody Lukian. Pierwsza przedstawia się jako Rzeźba – „stara znajoma i krewna z domu”¹¹, obiecuje mu spokojne życie wśród krewnych, w miejscu, w którym przyszedł na świat, a także sławę, jaką przyniosą mu dzieła, które wyjdą spod jego ręki. Druga, Nauka, roztacza przed nim inną perspektywę: oferuje mu wspólne badanie minionych dziejów i losów wielkich mężów; pokazuje także, że podążenie jej drogą będzie wznioślejsze i lżejsze niż dola rzeźbiarza. Ponadto przyrzeka mu, że u jej boku czekają go znacznie większa sława i szacunek. Lukian ostatecznie wybiera Naukę:

Gdy tych słów domawiała, ja, nie czekając końca, zerwałem się z powziętą decyzją: porzuciłem ową wstrętną babę o rzemieślniczym wyglądzie, a z radością oświadczyłem się za Nauką, tym bardziej że sobie przypomniał kij i to, że mnie poprzedniego dnia, zaraz na samym wstępie, tak hojnie uraczył chłostami¹².

Przywołany fragment opisuje proces dorastania Lukiana do wyboru właściwego powołania życiowego. Warto zwrócić uwagę, że dziełko to jest parodią przypowieści sofisty Prodikosa *O Heraklesie na rozdrożu*¹³. Podobnie jak Lukian mityczny heros staje przed wyborem jednej z dwóch ścieżek życia. Przyjmują one postać dwóch niewiast Szczęścia/Nieprawości oraz Cnoty. Pierwsza roztacza przed nim wizję życia wypełnionego przyjemnościami, druga – pełnego znoju, lecz i cnotliwości zarazem. Potomek Dzeusa ostatecznie wybiera Cnotę za swą przewodniczkę. Jak widać, między obiema historiami istnieje

¹⁰ Lukian, *Sen 6*, w: Lukian, *Dialogi*, t. 1, tłum. K. Bogucki, Wrocław 1960, s. 4.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 6. Mowa tu o wuju Lukiana, u którego ten terminował, a który nie szczędził mu razów za zniszczenie cennego kamienia niewłaściwym ciosem dłuta.

¹³ Por. J. Gajda, *Sofiści*, Warszawa 1989, s. 252–256.

analogia, choć Lukian wybiera drogę prostszą i przyjemniejszą. Przykład ten świadczy o tym, że Syryjczyk obeznany był z literaturą klasyczną, do której podchodził w sposób kreatywny – przejął konwencję przypowieści uczącej o wyższości cnoty nad przyjemnością i przekształcił ją w opowieść o wyborze między ciężkim życiem pracownika fizycznego i literata. Przy czym różnica nie polega tu na wartościowaniu obu zawodów na mniej i bardziej cnotliwe (tak Rzeźba, jak i Nauka obiecują cześć i dobre imię) – decydującym argumentem jest przyjemniejsze życie z dala od wujowskiego kija. Podjąwszy decyzję o porzuceniu nauk u wuja, Lukian opuścił dom w Jonii i wyruszył w podróż, podczas której odwiedził m.in. Syrię i Efez. W trakcie swojej tułaczki najprawdopodobniej nie opanował jeszcze w pełni dialogu attyckiego, w zasadzie dopiero poznawał grekę, jaką posługiwano się na co dzień. Jeśli chciał zdobyć rozgłos, musiał przyswoić sobie dialekt używany przeszło pięć wieków wcześniej w Atenach. W przeciwnym razie droga do upragnionego celu mogłaby zostać dla niego zamknięta. Kazimierz Korus pisze:

Kto chciał należeć do elity kulturalnej, musiał nie tylko rozumieć, ale również pisać i przemawiać tak, jak obywatele Peryklesowych Aten [...] troska o umiejętność mówienia w klasycznym dialekcie attyckim stale towarzyszyła gramatykom i retorom kształcącym dzieci pochodzące z bogatych lub arystokratycznych rodzin. W szkole greckiej praktycznie nie czytano autorów współczesnych¹⁴.

Zdobywszy stosowną wiedzę i umiejętności, jako wykwalifikowany retor Lukian mógł znaleźć pracę jako adwokat w Antiochii¹⁵, pisać mowy obronne, nauczać młodych sztuki wymowy bądź sam deklamować przed publiką. Informacji na temat jego działalności związanej z sądownictwem dostarcza nam notatka z *Księgi Suda*¹⁶, a także sam satyryk poruszający te kwestie w dialogach *Podwójnie*

¹⁴ K. Korus, *Od retoryki do satyry greckiej. Lukian z Samosat*, Wrocław 1988, s. 11.

¹⁵ T. Sinko, *Literatura grecka*, t. 3, cz. 1: *Literatura grecka za cesarstwa rzymskiego (wiek I–III n.e.)*, Kraków 1951, s. 588.

¹⁶ Zob. T. Sinko, *Zarys literatury greckiej*, t. 2, Warszawa 1964, s. 587–588.

oskarżony i *Rybak*. Ostatecznie Lukian został mówcą. Przez następne dwie dekady powiększał swój majątek, aby około roku 160 powrócić do Antiochii. Pięć lat później wraz z ojcem zamieszkał w Atenach, gdzie zapoznał się z filozofią, z której przyswoił sobie konwencję dialogu. Bogato opisuje swoje zainteresowania literackie we wspomnianym utworze *Podwójnie oskarżony*, gdzie między innymi przedstawia żale, jakie kieruje do niego Retoryka, która czuje się zaniedbana na rzecz syna Filozofii – Dialoga¹⁷. Ostatecznie Lukian wyjaśnia Retoryce, że ta zaczęła się prowadzić jak hetera, a on, nie chcąc wytaczać jej procesu rozwodowego, przeniósł się do sąsiada Dialoga. Opisywane przez niego zdarzenia miały nastąpić, gdy miał czterdzieści lat, a więc około roku 165. Choć jego zażyłość z filozofią nie była zbyt głęboka, zdołał poznać cynika Demonaksa, którego prostota życia ujęła go, i odtąd ów mąż stał się dlań wzorem i ideałem filozofa. Jest to symptomatyczne dla tego autora, który przedkładał praktyczne zastosowanie nauk filozoficznych w życiu codziennym nad metafizyczne rozważania, czemu poświęcił osobny dialog *Hermotimos*, w którym pisał: „A jeśli kiedyś w przyszłości, idąc ulicą, spotkam przypadkiem filozofa, jak na widok wściekłego psa zawrócę i ucieknę mu z drogi”¹⁸. Ostatnie lata Lukian spędził, pracując w kancelarii namiestnika Egiptu – pracę otrzymał z polecenia cesarza Kommodusa. W tym okresie, po dziesięcioletniej abstynencji literackiej, ponownie chwycił za pióro i podjął się publicznego przemawiania. Będąc w podeszłym wieku, zapadł na podagrę, o czym sam informuje. Swoje cierpienie zwalczał w charakterystyczny dla siebie sposób, pisząc na ten temat żartobliwe utwory. Warto zanotować, że Lukian naraził się swoim dorobkiem literackim chrześcijanom. Autor *Księgi Suda* przekazuje legendę o tym, że Syryjczyk zginął rozszarpany przez psy, zaś po śmierci „miał być uczestnikiem wiecznego ognia razem z szatanem”¹⁹. Jest to – jak zauważył Tadeusz Sinko – „przeniesiona na niego legenda o śmierci Eurypidesa. Przy

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Lukian, *Hermotimos czyli o szkołach filozoficznych* 52, w: Lukian, *Pisma wybrane*, red. L. Joachimowicz, Warszawa 1957, s. 297–354.

¹⁹ T. Sinko, *Literatura grecka*, s. 589.

tragiku, którego ostatni bohater bogoburca, Penteusz, został rozszarpany przez bakchantki, legenda była wyrazem wrogiej dla poety krytyki, choćby tylko ze strony komediopisarzy, jak Arystofanes²⁰. Oprócz wspomianej *Księgi Suda* o śmierci Lukiana dowiadujemy się także z *Żywotów sofistów* Filostrata, według którego Lukian odszedł w wieku 76 lat, co wskazywałoby na rok 200, przy czym nie jest to pewna data. Pewnych poszlak możemy także poszukiwać w samej twórczości Syryjczyka. Kazimierz Korus zwraca uwagę, że Lukian w *Samoobronie* nazwał siebie starcem, tłumacząc, dlaczego objął posadę w kancelarii namiestnika²¹. Terminem „starzec” określano ówczesnie ludzi po sześćdziesiątym roku życia. Na podstawie dzieła *Aleksander albo fałszywy prorok*²² można wywnioskować, że Lukian żył pod rządami Kommodusa, jako że we wspomnianym utworze wzmiankuje o Marku Aureliusz, nazywając go boskim – musimy zatem przyjąć, że w tym momencie cesarz-filozof już nie żył. Widzimy zatem, że mamy do czynienia z postacią nietuzinkową, która z syryjskiej prowincji wywędrowała do Egiptu. Należy też podkreślić swobodę, z jaką pisze Lukian, oraz jego niebywałą wyobraźnię. Owa lekkość uczyniła jego dorobek łatwiejszym do przyswojenia dla młodych pokoleń zgłębiających tajniki języka greckiego. Nie znaczy to jednak, że jest to autor nieprzykładający wagi do sztuki swoich dzieł, czego świadectwem jest liczba używanych przez niego słów sięgająca 10 400 wyrazów; dla porównania – Platon użył w swoich dziełach około 9900 słów²³. Konstruowane przez Lukiana zdania, choć pełne porównań i przenośni, nie wydają się sztuczne; rozmowy dzięki budowie dyktowanej przez emocje nie brzmią jak zainscenizowane, ale jak wiernie przytoczone z żywej dyskusji. Choć Lukian nie należał wprawdzie do filozofów, a nawet nimi pogardzał, wielu stosuje względem niego miano „filozofa w szacie sofisty”. Wydaje się jednak, że

²⁰ Tamże.

²¹ Zob. K. Korus, *Lukian z Samosat*, s. 273. w: *Literatura Grecji starożytnej*, t. 2, red. H. Podbielski, Lublin 2018, s. 273.

²² Zob. tamże.

²³ Zob. tamże s. 292.

trzeba powtórzyć za Tadeuszem Sinko, że Lukianowi należy się raczej tytuł „satyryka w szacie sofisty”²⁴.

Po krótkim przedstawieniu postaci Lukiana, przejdźmy do jego *Prawdziwej historii*. Jest to jeden z dwóch utworów, w których autor porusza temat podróży na Księżyc – drugi nosi tytuł *Ikaromenippos albo podróż napowietrzna* i opowiada o filozofie Menipposie, który, wzięwszy po jednym skrzydle od sępa i od orła, wyruszył w podróż w celu naocznego zbadania kształtu Ziemi:

Menippos: Ani trochę. Ikar utwierdził swe skrzydła na wosku, toteż nie dziw, że skoro tenże stopniał od promieni słonecznych, skrzydła spłynęły mu z bark, a on sam spadł na dół. Ja do swoich skrzydeł nie użyłem wcale wosku. [...] Otóż tak. Schwyciłem potężnego orła i tęgiego sępa, odciąłem im skrzydła i barki...²⁵

Wątek podróży na ziemskiego satelitę nie był zatem dla Lukiana czymś zupełnie nowym, choć pomiędzy *Ikaromenipposem*... a *Prawdziwą historią* jest istotna różnica, jeśli chodzi o intencje towarzyszące tworzeniu obu dzieł. O ile pierwszy dialog służy ulubionej czynności Lukiana, to znaczy wyśmiewaniu filozofów, o tyle *Prawdziwa historia* jest nieco innym rodzajem opowieści. Powstała najprawdopodobniej w latach 165–175 n.e.²⁶, w najpłodniejszym twórczo okresie artysty. W wielu miejscach jest ona parodią *Odysei* Homera, a jednocześnie satyrą na historyków, którzy „napletli mnóstwo cudownych bajek”²⁷. Lukian odszedł tu od ulubionej konwencji dialogu – utwór jest relacją człowieka, który osobiście przeżył opisywane wydarzenia. Całość opowieści Syryjczyk zmieścił w jednej księdze – choć, kończąc ją, zapowiedział kontynuację w kolejnych księgach²⁸. Niestety ciągu

²⁴ T. Sinko, *Literatura grecka*, s. 587.

²⁵ Lukian, *Ikaromenippos albo podróż napowietrzna* 4–5, w: Lukian, *Dialogi*, t. 1, s. 84–85.

²⁶ Zob. J. Gunn, *Droga do science fiction od Gilgamesza do Wellsa*, t.1, Warszawa 1985, s. 22.

²⁷ Tamże, s. 23.

²⁸ Zob. Lukian, *Prawdziwa historia* 47, w: tegoż, *Dialogi*, t. 1, tłum. K. Bogucki, Wrocław 1960, s. 38.

dalszego nie było, co – jak zauważył jeden ze skrybów – jest największym z dotychczasowych kłamstw Lukiana²⁹.

Podobnie jak atleci z fachu i ci, którzy pracują nad fizycznym rozwojem ciała, mają na względzie nie samo tylko pielęgnowanie zdrowia i ćwiczenia cielesne, ale także należyte wytchnienie, i uważają je za zasadniczą część swego zajęcia, tak, zdaniem moim, przydatną jest rzeczą dla ludzi pracujących duchowo po dłuższej i poważnej lekturze odświeżyć umysł i uczynić go sposobniejszym do dalszej pracy. Pod tym względem nic, jak myślę, nie jest tak odpowiednim, jak czytanie dzieł, które w formie ucieśnej i powabnej podają nie samą tylko czzą zabawkę dla umysłu, ale także pożyteczną mają na celu naukę. Coś w tym rodzaju znajdzie, jak tuszę, czytelnik w niniejszym utworze. Nie tylko bowiem oryginalna treść i krotochwilne pomysły będą dlań przedstawiać urok, nie tylko to, że rozliczne kłamstwa serio, tonem prawdy skreśliłem, ale także i ta okoliczność, że w każdym z opowiadanych zdarzeń kryje się komiczna aluzja do niektórych starożytnych poetów, historyków i filozofów, co napletli mnóstwo cudownych bajek, a których bym nawet po nazwisku wymienił, gdyby nie to, że czytający sam ich wśród lektury odgadnie³⁰.

²⁹ Uwagę tę możemy przeczytać w przypisie do tłumaczenia *Prawdziwej historii* w: Lukian, *Dialogi*, s. 38.

³⁰ Lukian, *Prawdziwa historia* 1–2, s. 8: „Ὡσπερ τοῖς ἀθλητικοῖς καὶ περὶ τὴν τῶν σωμάτων ἐπιμέλειαν ἀσχολουμένοις οὐ τῆς εὐεξίας μόνον οὐδὲ τῶν γυμνασίων φροντίς ἐστίν, ἀλλὰ καὶ τῆς κατὰ καιρὸν γινομένης ἀνέσεως μέρος γοῦν τῆς ἀσκήσεως τὸ μέγιστον αὐτὴν ὑπολαμβάνουσιν οὐτῶ δὴ καὶ τοῖς περὶ τοὺς λόγους ἐσπουδακόσιν ἡγοῦμαι προσήκειν μετὰ τὴν πολλὴν τῶν σπουδαιοτέρων ἀνάγνωσιν ἀνιέναι τε τὴν διάνοιαν καὶ πρὸς τὸν ἔπειτα κάματον ἀκμαιοτέραν παρασκευάζειν. γένοιτο δ' ἂν ἐμμελὴς ἢ ἀνάπαυσις αὐτοῖς, εἰ τοῖς τοιοῦτοις τῶν ἀναγνωσμάτων ὁμιλοῖεν, ἢ μὴ μόνον ἐκ τοῦ ἀστείου τε καὶ χαρίεντος ψιλὴν παρέξει τὴν ψυχαγωγίαν, ἀλλὰ τινα καὶ θεωρίαν οὐκ ἄμουσον ἐπιδείξεται, οἷόν τι καὶ περὶ τῶνδε τῶν συγγραμμάτων φρονήσιν ὑπολαμβάνω· οὐ γὰρ μόνον τὸ ξένον τῆς ὑποθέσεως οὐδὲ τὸ χαρίεν τῆς προαιρέσεως ἐπαγωγὸν ἔσται αὐτοῖς οὐδ' ὅτι ψεύσματα ποικίλα πιθανῶς τε καὶ ἐναλήθως ἐξηγηθήκαμεν, ἀλλ' ὅτι καὶ τῶν ἱστορουμένων ἕκαστον οὐκ ἀκωμωδήτως νικταί πρὸς τινας τῶν παλαιῶν ποιητῶν τε καὶ συγγραφέων καὶ φιλοσόφων πολλὰ τεράστια καὶ μυθώδη συγγεγραφότων, οὐς καὶ ὀνομαστὶ ἂν ἔγραφον, εἰ μὴ καὶ αὐτῶ σοι ἐκ τῆς ἀναγνώσεως φανεῖσθαι ἔμελλον”.

Jak widzimy, autor sam informuje o fikcyjności przedstawionych zdarzeń. Kolejnym aspektem, na który powinno się zwrócić uwagę, jest intencja, by czytelnik pamiętał, że „przydatną jest rzeczą dla ludzi pracujących duchowo po dłuższej i poważnej lekturze odświeżyć umysł i uczynić go sposobniejszym do dalszej pracy”³¹. Przypomnimy tu słowa Colina Nicolasa Manlove’a, który tak definiował fantastykę i jej wpływ na odbiorcę: „[...] fikcja wywołująca wrażenie cudowności i zawierająca znaczący i niemożliwy do usunięcia element ponadnaturalny, z którym śmiertelne postacie opowieści czy też czytelnicy bliżej się zapoznają”³². Widzimy zatem, że Lukian nie tylko uprzedził czytelnika, w jaki sposób należy interpretować jego dzieło, ale także wyraził chęć, by jego lektura wywołała u niego umysłowe odprężenie. Już sam wstęp nasuwa zatem konkretny sposób odbioru *Prawdziwej historii*. Przejdźmy zatem do właściwej akcji utworu:

Ugiąwszy tedy kolana w hołdzie, puściliśmy się naprzód; ledwośmy atoli mały kawałek drogi uszli, stanęliśmy nad rzeką płynącą winem, nadzwyczaj podobnym do naszego z wyspy Chios. Nurt był tak głęboki i szeroki, że tu i ówdzie mógł nieść na swym grzbiecie statki. Oglądając te tak dowodne znaki pobytu Dionizosa, utwierdziliśmy się jeszcze mocniej w wierze w prawdziwość owego napisu na słupie. Przyszło mi do głowy zbadać, skąd ta rzeka wytryska; puściłem się więc jej brzegiem w górę, źródła atoli nie odnalazłem, a tylko mnóstwo okazałych winnych latorośli, pełnych gron. Przy korzeniu każdej tryskał źródło jasnego wina i ze źródeł tych tworzyła się rzeka. Widać też było w niej mnóstwo ryb, barwą i smakiem przypominających niezmiernie wino. Ułowiliśmy kilka, a kiedyśmy je spożyli, upiliśmy się co się zowie. Rozkrajawszy owe ryby, przekonaliśmy się, że były pełne drożdżowego osadu. Później atoli wpadliśmy na taki concept, żeby

³¹ Tamże, s. 8: „[...] δὴ καὶ τοῖς περὶ τοὺς λόγους ἐσπουδακόσιν ἠγοῦμαι προσήκειν μετὰ τὴν πολλὴν τῶν σπουδαιοτέρων ἀνάγνωσιν ἀνιέναι τε τὴν διάνοιαν καὶ πρὸς τὸν ἔπειτα κάματον ἀκμαιοτέραν παρασκευάζειν”.

³² C.N. Manlove, *Modern Fantasy*, s. 14.

mieszać z tymi rybami zwyczajne wodne; skutek tej operacji był taki, że traciły zbytnią tęgość³³.

Powyższe zdarzenia mają miejsce po zacumowaniu okrętu, którym płynął główny bohater opowieści na wyspę, która, jak się okazało, była także miejscem postoju dla Dionizosa i Heraklesa – świadczą o tym wyryte w skale imiona herosów i odciski ich stóp. Obecność Dionizosa, bóstwa silnie związanego z winoroślą i winem, wpłynęła na środowisko wyspy – sprawiła, że spod rosnących winorośli tryskały źródła jasnego wina łączące się w rzekę wypełnioną drożdżowym osadem, w której żyły ryby o smaku i kolorze trunku. Załoga greckim zwyczajem nienawykła do picia mocnego wina postanawia mieszać niezwykle ryby z rybami wodnymi tak, jak rozcieńcza się w kraterze wino z wodą. A zatem w tym rozdziale Lukian wprowadza typowy dla fantazy motyw niezwyklej stworzeń i anomalii środowiskowych (rzeka winem płynąca). Warto w tym miejscu przypomnieć słowa Andrzeja Niewiadomskiego i Antoniego Smuszkiewicza:

[...] określa się jedną z odmian fantastyki, która w swym wspólnym kształcie wywodzi się po części z fantastyki naukowej, ale jakby przez przekorę nawiązuje jednocześnie do fantastyki baśniowej, a także do baśni jako gatunku, oraz czerpie motywy z mitologii,

³³ Lukian, *Prawdziwa historia* 7, s. 10: „ἦν δὲ καὶ ἴχνη δύο πλησίον ἐπὶ πέτρας, τὸ μὲν πλεθριαῖον, τὸ δὲ ἔλαττον ἐμοὶ δοκεῖν, τὸ μὲν τοῦ Διονύσου, τὸ μικρότερον, θάτερον δὲ Ἡρακλέους. προσκυνήσαντες δ' οὖν προῆμεν· οὕτω δὲ πολλὴ παρήμεν καὶ ἐφιστάμεθα ποταμῶ οἶνον ῥέοντι ὁμοίωτατον μάλιστα οἷοςπερ ὁ Χίος ἐστίν. ἄφθονον δὲ ἦν τὸ ρεῦμα καὶ πολὺ, ὥστε ἐνιαχοῦ καὶ ναυσίπορον εἶναι δύνασθαι. ἐπεὶ οὖν ἡμῖν πολλὸν μᾶλλον πιστεῦειν τῷ ἐπὶ τῆς στήλης ἐπιγράμματι, ὁρώσι τὰ σημεῖα τῆς Διονύσου ἐπιδημίας. δόξαν δέ μοι καὶ ὅθεν ἄρχεται ὁ ποταμὸς καταμαθεῖν, ἀνῆειν παρὰ τὸ ρεῦμα, καὶ πηγὴν μὲν οὐδεμίαν εὔρον αὐτοῦ, πολλὰς δὲ καὶ μεγάλας ἀμπέλους, πλήρεις βοτρῶων, παρὰ δὲ τὴν ρίζαν ἐκάστην ἀπέρρει σταγῶν οἴνου διαυγοῦς, ἀφ' ὧν ἐγίνετο ὁ ποταμός. ἦν δὲ καὶ ἰχθῦς ἐν αὐτῷ πολλοὺς ἰδεῖν, οἶνω μάλιστα καὶ τὴν χροάν καὶ τὴν γεῦσιν προσεικότας· ἡμεῖς γοῦν ἀγρεύσαντες αὐτῶν τυνας καὶ ἐμφαγόντες ἐμεθύσθημεν· ἀμέλει καὶ ἀνατεμόντες αὐτοὺς εὕρισκομεν τρυγὸς μεστούς. ὕστερον μέντοι ἐπινοήσαντες τοὺς ἄλλους ἰχθῦς, τοὺς ἀπὸ τοῦ ὕδατος παραμιγνύντες ἐκεράννυμεν τὸ σφοδρὸν τῆς οἴνοφαγίας”.

podań ludowych, legend, sag bohaterskich czy średniowiecznych poematów rycerskich³⁴.

Lukian, czerpiąc zatem z podań o Dionizosie, zgrabnie wplata w swoją historię wątki dionizyjskie i atrybuty greckiego boga. Sam czyni obserwację, że to obecność boga odmieniła wyspę – zadziałała więc na nią siła, którą obecnie pisarz fantasy bez wahania nazwałby magią. Włączenie w opowieść elementów fantastycznych zaczęło się od rzeki i ryb o smaku wina, dalej autor jeszcze mocniej popuszcza wodze fantazji:

Przeprawiwszy się następnie w miejscu płytkim w bród przez ową rzekę, natrafiliśmy na szczególnego rodzaju latorośle winne: dolna ich część przedstawiała się mianowicie jako pień gruby, z licznymi pędami, górna zaś jako niewiasty, aż po pas zupełnie prawidłowo rozwinięte. Tak wystawiają u nas Dafne, zamieniającą się w drzewo, w chwili kiedy ją Apollon chce porwać w objęcia. Końce palców tych niewiast wydłużały się w gałęzie, obwieszane obficie gronami winnymi, z głów spływały zamiast włosów wasy winorośli, liście i jagody. Kiedyśmy się do nich zbliżyli, poczęły witać się z nami i ścisnąć nas za ręce, szczebiocząc to po lidyjsku, to po indyjsku, przeważnie zaś po grecku. Nie szczędziły nam też i całusów; kto jednak dostał buziaka, ten natychmiast czuł się pijany i zawracało mu się w głowie. Tylko owoców swoich nie pozwalały nam zrywać; kiedyśmy chcieli który uszczknąć, krzyczały w głos z bólu. Niektóre chciały także pobawić się z nami. Dwóch moich towarzyszy, którzy z nimi pobaraszkowali, nie mogło się już z ich objęć wyrwać: sromami spojeni, zrosli się z nimi i korzeniami spowili! Z palców strzeliły im gałązki, umajeni wąsami winorośli wyglądali tak, jakby już lada chwila owoce mieli wydać. Pozostawiliśmy ich na pastwę losu, powróciliśmy na statek i opowiedzieliśmy pozostałym towarzyszom wszystko, co się nam przydarzyło³⁵.

³⁴ A. Niewiadowski, A. Smuszkiewicz, *Leksykon polskiej literatury fantastyczno-naukowej*, s. 19–20.

³⁵ Lukian, *Prawdziwa historia* 8, s. 10: „Τότε δὲ τὸν ποταμὸν διαπεράσαντες ἡ διαβατὸς ἦν, εὐρομεν ἀμπέλων χρῆμα τεράστιον· τὸ μὲν γὰρ ἀπὸ τῆς γῆς, ὁ στέλεχος αὐτὸς εὐερνῆς καὶ παχύς, τὸ δὲ ἄνω γυναικὲς ἦσαν, ὅσον ἐκ τῶν λαγόνων ἅπαντα ἔχουσαι τέλειαιαῖτιν παρ’ ἡμῖν τὴν Δάφνην γράφουσι ἀρτι τοῦ Ἀπόλλωνος

W przytoczonym fragmencie ponownie mamy do czynienia z elementami fantastycznymi. Tym razem autor przedstawia nam grupę kobiet częściowo przemienionych w rośliny. Od razu budzi to skojarzenia z nimfami albo nieco bardziej współcześnie – entami, czyli istotami humanoidalnymi, posiadającymi jednocześnie cechy roślin. Mężczyźni zaś, którzy „pobaraszkowali” z nimi, podzielili ich los, również przeistaczając się w ludzko-roślinne hybrydy. Podobnie jak w przypadku winnej rzeki i tu rezonuje echo mitu – tym razem możemy dostrzec nawiązanie do opowieści o Dafne, która uciekała przed Apollem i, chcąc zachować swe dziewictwo, wyprosiła u boskiego ojca Penejosa przemianę w wawrzyn. W przypadku winorośli opisanych przez Lukiana możemy dostrzec motyw kary, jaka spada na mężczyzn oddających się namiętności. A zatem ponownie spotykamy się ze znanym z wcześniejszej literatury toposem oraz niezwykłymi istotami będącymi wytworem imaginacji pisarza.

Gdy bohater wraz załogą wyrusza w dalszą podróż, na morzu rozpętuje się burza, w wyniku której statek zostaje uniesiony na Księżyc:

Następnie wzięliśmy ze sobą kilka dzbanów, naczepali w nie wody, a zarazem wina z rzeki, a spędziwszy noc nieopodal na brzegu, puściliśmy się rankiem przy łagodnym wietrze na morze. Około południa, gdyśmy już wyspę z oczu stracili, zerwał się nagle huragan, okręcił dookoła statek, uniósł w górę na jakie trzy tysiące staj i już nie spuścił na morze. Okręt zawisł w powietrzu; wiatr, wpadłszy między

καταλαμβάνοντος ἀποδενδρουμένην. ἀπὸ δὲ τῶν δακτύλων ἄκρων ἐξεφύοντο αὐταῖς οἱ κλάδοι καὶ μεστοὶ ἦσαν βοτρυῶν. καὶ μὴν καὶ τὰς κεφαλὰς ἐκόμων ἔλιξι τε καὶ φύλλοις καὶ βότρυσι. προσελθόντας δὲ ἡμᾶς ἠσπάζοντο καὶ ἐδεξιοῦντο, αἱ μὲν Λύδιον, αἱ δ' Ἰνδικήν, αἱ πλείστα δὲ τὴν Ἑλλάδα φωνὴν προϊέμεναι. καὶ ἐφίλουν δὲ ἡμᾶς τοῖς στόμασιν· ὁ δὲ φιληθεὶς αὐτίκα ἐμέθυσεν καὶ παράφορος ἦν. δρέπεσθαι μέντοι οὐ παρείχον τοῦ καρποῦ, ἀλλ' ἤλγουν καὶ ἐβῶν ἀποσπώμενου. αἱ δὲ καὶ μίγνυσθαι ἡμῖν ἐπεθύμουν· καὶ δύο τινὲς τῶν ἑταίρων πλησιάσαντες αὐταῖς οὐκέτι ἀπελύοντο, ἀλλ' ἐκ τῶν αἰδοίων ἐδέδεντο· συνεφύοντο γὰρ καὶ συνερριζοῦντο. καὶ ἤδη αὐτοῖς κλάδοι ἐπεφύκεσαν οἱ δάκτυλοι, καὶ ταῖς ἔλιξι περιπλεκόμενοι ὄσον οὐδέπω καὶ αὐτοὶ καρποφορήσειν ἔμελλον. καταλιπόντες δὲ αὐτοὺς ἐπὶ ταῦν ἐφεύγομεν καὶ τοῖς ἀπολειφθεῖσιν διηγούμεθα ἐλθόντες τὰ τε ἄλλα καὶ τῶν ἑταίρων τὴν ἀμπελομιξίαν”.

plótna i wydąwszy żagiel, pędził naszą galerę. Po siedmiu dniach i tyłuż nocach napowietrznej żeglugi spostrzegliśmy ósmego dnia w powietrzu jakąś ziemię, niby to wyspę błyszczącą, kulistą i potężnym światłem jaśniejącą. Przybiwszy do niej i zawinąwszy do portu, wyszliśmy na ląd, a rozglądając się po tej krainie przekonaliśmy się, że jest zamieszкана i uprawna. Za dnia nie mogliśmy nic rozeznać, ale kiedy noc zapadła, pokazało się oczom naszym mnóstwo innych wysp w pobliżu, to większych, to mniejszych, barwy ognistej, a w dole inna jakaś ziemia z miastami, rzekami, morzami, lasami i górami. Wnosiliśmy z tego, że to jest nasz glob³⁶.

Sposób, w jaki bohater dociera na Księżyc, jest dość oczywistym motywem fantastycznym, wykraczającym poza doświadczenie empiryczne³⁷. Jednocześnie należy zwrócić uwagę na brak jakiegokolwiek wzmianki o technicznym aspekcie wyprawy. Lukian nie próbuje uwiarygodnić zaistniałej sytuacji, powołując się na jakieś odkrycie naukowe swojej epoki. Brak refleksji nad technologią³⁸ umiejscawia *Prawdziwą historię* z dala od fantastyki naukowej.

Zaraz po wylądowaniu na powierzchni Srebrnego Globu rozbitkowie natrafiają na siły lokalnych mieszkańców Koniosepów, którzy miano swe biorą od dosiadaných wierzchowców – trójgłowych sepów

³⁶ Lukian, *Prawdziwa historia* 9, s. 11: „καὶ δὴ λαβόντες ἀμφορέας τινὰς καὶ ὑδρευσάμενοί τε ἅμα καὶ ἐκ τοῦ ποταμοῦ οἰνισάμενοι καὶ αὐτοῦ πλησίον ἐπὶ τῆς ἡόνος αὐλισάμενοι ἔωθεν ἀνήχθημεν οὐ σφόδρα βιαίῳ πνεύματι. Περὶ μεσημβρίαν δὲ οὐκέτι τῆς νήσου φαινομένης ἄφνω τυφῶν ἐπιγενομένου καὶ περιδινήσας τὴν ναῦν καὶ μετεωρίσας ὅσον ἐπὶ σταδίου τριακοσίου οὐκέτι καθήκεν εἰς τὸ πέλαγος, ἀλλ’ ἄνω μετέωρον ἐξηρτημένην ἄνεμος ἐμπεσῶν τοῖς ἰστίοις ἔφερεν κολπώσας τὴν ὀθόνην. ἐπὶ τὰ δὲ ἡμέρας καὶ τὰς ἴσας νύκτας ἀεροδρομήσαντες, ὀγδόῃ καθορῶμεν γῆν τινα μεγάλην ἐν τῷ ἀέρι καθάπερ νῆσον, λαμπρὰν καὶ σφαιροειδῆ καὶ φωτὶ μεγάλῳ καταλαμπομένην· προσενεχθέντες δὲ αὐτῇ καὶ ὀρμισάμενοι ἀπέβημεν, ἐπισκοποῦντες δὲ τὴν χώραν εὐρίσκομεν οἰκουμένην τε καὶ γεωργομένην. ἡμέρας μὲν οὖν οὐδὲν αὐτόθεν ἑωρῶμεν, νυκτὸς δὲ ἐπιγενομένης ἐφαίνοντο ἡμῖν καὶ ἄλλαι πολλαὶ νῆσοι πλησίον, αἱ μὲν μείζους, αἱ δὲ μικρότεραι, πυρὶ τὴν χροῶν προσοικεῖναι, καὶ ἄλλη δέ τις γῆ κάτω, καὶ πόλεις ἐν αὐτῇ καὶ ποταμοὺς ἔχουσα καὶ πελάγη καὶ ὕλας καὶ ὄρη. ταύτην οὖν τὴν καθ’ ἡμᾶς οἰκουμένην εἰκάζομεν”.

³⁷ Zob. R.B. Schmerl, *Fantasy as Technique*, s. 14.

³⁸ Zob. J. Gunn, *Droga do science fiction...*, s. 9.

olbrzymich rozmiarów: „Jak zaś są wielkie, można wymiarkować z tego, że pierwsze lepsze ich pióro jest dłuższe i grubsze niż maszt wielkiego, ładownego okrętu”³⁹. Patrol wojsk Koniosępów prowadzi ich do władcy Endymiona. Okazuje się, że ten jest Hellenem, uprowadzonym z Ziemi we śnie i mianowanym na króla Księżycy. Zaprasza on swoich gości do udziału w konflikcie z królem Słońca Faetonem. Przyczyną wojny, jaką toczą obaj monarchowie, są próby założenia przez Endymiona kolonii gwiazdnej. Naprzeciw siłom Koniosępów wyszły armie Koniomrówczan. Lukian wraz z uczestnikami swojej wyprawy zgadza się wesprzeć siły Endymiona. Następnie zostają czytelnikom zaprezentowane sojusznicze siły obu stron konfliktu, w których skład wchodzi – jak się okazuje – wojownicy i wierzchowce o podobnie fantastycznych nazwach: Kapustnicy, Prosobije, Czosnko-bije, Pchłołucznicy i Pędziwiatry⁴⁰. Miejscem starcia ma być równina utkana z sieci olbrzymich księżycowych pająków. „Otóż znajduje się na Księżycu mnóstwo olbrzymich pająków, z których każdy znacznie jest większy od jednej z Cyklad. Pająkom tym nakazano zasnąć pajęczyną całą przestrzeń między Księżycem a Jutrzenką”⁴¹ – czytamy. Potyczka zostaje rozstrzygnięta na korzyść wojsk Księżycy. Królowie zawierają pokój i podpisują traktat.

Na tle tego epizodu szczególnie uwidaczniają się biorące w nim udział niezwykłe istoty. Oczywiście, tak jak w przypadku kobiet-roślin, jest to ewidentny element fantastyczny; na uwagę zasługują

³⁹ Lukian, *Prawdziwa historia* 11, s. 11: „μεγάλοι γὰρ οἱ γῦπες καὶ ὡς ἐπίπαν τρικέφαλοι. μάθοι δ' ἄν τις τὸ μέγεθος αὐτῶν ἐντεῦθεν· νεῶς γὰρ μεγάλης φορτίδος ἴστου ἕκαστον τῶν πτερῶν μακρότερον καὶ παχύτερον φέρουσι”.

⁴⁰ Tamże, s. 12: „[...] τούτων δὲ ὀκτακισμῦριοι μὲν ἦσαν οἱ Ἰππόγυνοι, δισμῦριοι δὲ οἱ ἐπὶ τῶν Λαχανοπτέρων. ὄρνεον δὲ καὶ τοῦτό ἐστι μέγιστον, ἀντὶ τῶν πτερῶν λαχάνοις πάντη λάσιον, τὰ δὲ ὠκύπτερα ἔχει θριδακίνης φύλλοις μάλιστα προσεοικότα. ἐπὶ δὲ τούτοις οἱ Κεγχροβόλοι τετάχασιν καὶ οἱ Σκοροδομάχοι. ἦλθον δὲ αὐτῶ καὶ ἀπὸ τῆς ἄρκτου σύμμαχοι, τρισμῦριοι μὲν Ψυλλοτοξόται, πεντακισμῦριοι δὲ Ἄνεμοδρόμοι [...]”.

⁴¹ Tamże, s. 13: „ἀράχαι παρ' αὐτοῖς πολλοὶ καὶ μεγάλοι γίνονται, πολὺ τῶν Κυκλάδων νήσων ἕκαστος μεῖζων. τούτοις προσέταξεν διωφῆναι τὸν μεταξὺ τῆς σελήνης καὶ τοῦ Ἐωσφόρου ἀέρα”.

również ich nazwy: „Koniosępy”, w oryginale Ἴππογύποις, „Koniomrówki” – Ἴππομυρμηκῶν czy „Karustnicy” – Λαχανοπτέρων mogą posłużyć za dobry przykład użycia neologizmu⁴². Grzegorz Trębicki w swej pracy *Fantasy ewolucja gatunku* twierdzi, że użycie neologizmu jest cechą charakterystyczną literatury SF, niemniej zamieszcza tę uwagę w kontekście użycia ich wobec pseudotechnicznych albo pseudonaukowych tekstów funkcjonujących wewnątrz danego utworu, które objaśniają zastosowanie jakiejś technologii albo opisują gatunek kosmity⁴³. Lukian stosuje swoje neologizmy, by nazwać nieistniejące poza kartami *Prawdziwej historii* istoty, a także aby ułatwić czytelnikowi ich wizualizację – nie sili się jednak na dokładne opisanie ich anatomii.

Po opuszczeniu Księżyca podróżnicy natrafiają na tajemniczy lud Lampowców – żywych lamp, u których goszczą przez jeden wieczór, by rano wyruszyć w dalszą drogę. Siedem dni później, już na morzu, natrafiają na ogromnego wieloryba, który połyka ich w całości:

Z rozwartą paszczą, roztrącając wzburzoną falę, pianą zlany, sunął on wprost na nas i wyszczerzał zęby o wiele wyższe niż znaki Dionizosa w naszym kraju, spiczaste niby ostrokoły i białe jak kość słoniowa. Pożegnawszy się z sobą i uściskawszy, czekaliśmy naszego losu, gdy wtem potwór stanął tuż przed nami i połknął nas wraz z okrętem. Nie zmiażdżył nas jednak zębami – statek przez szpary między nimi stoczył się do brzucha. Kiedyśmy się wewnątrz znaleźli, było nam z początku tak ciemno, żeśmy nic a nic nie widzieli, gdy jednak po

⁴² Podobne neologizmy tworzyli już wcześniej m.in. komediopisarze. Dobrym przykładem są tu *Chmury* Arystofanesa, gdzie autor wprawdzie nie tworzy nazw nietypowych czy fantastycznych istot, ale w komediowy sposób przedstawia etymologię imienia jednej z postaci: „Gdy urodził się nam syn, czyli mnie i mojej pięknej żonie, o imię zaczęły się kłótnie. Chciała «coś z hipposem» [koniem – P.G.]: Ksantippos, Charippos, albo Kallippides. Ja chciałem po dziadku dać Fejdonides. Spór trwał dłuższy czas. W końcu uzgodniliśmy, że damy mu na imię Fejdippides”. Imię to, jak czytamy w komentarzu do cytowanego wydania, możemy przełożyć jako Szczędzikonikiewicz, Szczędzirumak, Odrzykoń (por. Arystofanes, *Chmury*, tłum. i oprac. O. Śmiechowicz, Warszawa 2021, s. 77).

⁴³ Zob. G. Trębicki, *Fantasy ewolucja gatunku*, s. 141.

chwili zwierzę paszczę otworzyło, ujrzelśmy otchłań ogromną, szeroką i wysoką, zdolną pomieścić w sobie miasto z dziesięciu tysiącami mieszkańców. Dookoła leżały małe rybki, mnóstwo różnych zwierząt posiekanych zębami, żagle, kotwice, kości ludzkie i ładunki okrętów, a w środku sterczał pagórkowaty szmat ziemi, utworzony, zdaje się, z mułu, który wieloryb z wodą połykał. Tutaj rósł las, rosły drzewa różnego rodzaju, zieleniły się jarzyny i w ogóle było znać gospodarkę człowieka. Kraina ta miała obwodu dwieście czterdzieści staj⁴⁴.

Przy użyciu kolejnego niezwykłego stworzenia – wieloryba tak wielkiego, że z łatwością mógłbym połknąć w całości statek i pomieścić w sobie „krainę” – autor kreuje zdarzenie fantastyczne, wykraczające poza granice ludzkiego doświadczenia i pojmowania. Na tym etapie opowieści słowa Van Dorena Sterna: „Wszystkie opowieści fantastyczne posiadają przynajmniej jedno założenie, którego nikt o zdrowym umyśle nie może przyjąć”⁴⁵ idealnie współgrają z tekstem *Prawdziwej historii*, ponieważ Lukian przedstawił już kilka założeń nieistniejących i niemożliwych poza jego tekstem. Jest to kolejne zdarzenie na wskroś fantastyczne, mamy bowiem do czynienia z istotą baśniową, nie zaś z Verne’owskim *Nautilusem* czy innym cudem techniki. Ponadto nie wydaje się, by samo zdarzenie miało być przyczynkiem do głębszych rozważań – jego celem jest raczej wyrzecz

⁴⁴ Lukian, *Prawdziwa historia* 30–31, s. 18–19: „ἡμεῖς μὲν οὖν τὸ ὕστατον ἀλλήλους προσειπόντες καὶ περιβαλόντες ἐμένομεν· μὲν δὲ ἤδη παρὴν καὶ ἀναρροφήσαν ἡμᾶς αὐτῇ νηὶ κατέπιεν. οὐ μὲντοι ἔφθη συναράξει τοῖς ὁδοῦσιν, ἀλλὰ διὰ τῶν ἀραιωμάτων ἡ ναῦς ἐς τὸ ἔσω διεξέπεσεν. ἐπεὶ δὲ ἔνδον ἦμεν, τὸ μὲν πρῶτον σκότος ἦν καὶ οὐδὲν ἐωρῶμεν, ὕστερον δὲ αὐτοῦ ἀναχανόντος εἶδομεν κύτος μέγα καὶ πάντη πλατὺ καὶ ὑψηλόν, ἰκανὸν μυριάδων πόλει ἐνοικεῖν. ἔκειντο δὲ ἐν μέσῳ καὶ μικροὶ ἰχθύες καὶ ἄλλα πολλὰ θηρία συγκεκομμένα, καὶ πλοίων ἰστία καὶ ἄγκυραι, καὶ ἀνθρώπων ὅστέα καὶ φορτία, κατὰ μέσον δὲ καὶ γῆ καὶ λόφοι ἦσαν, ἐμοὶ δοκεῖν, ἐκ τῆς ἰλύος ἦν κατέπιεν συνιζάνουσα. ὅλη γοῦν ἐπ’ αὐτῆς καὶ δένδρα παντοῖα ἐπεφύκει καὶ λάχανα ἐβεβλαστήκει, καὶ ἐφίκει πάντα ἐξεργασμένοις περιμετρον δὲ τῆς γῆς στάδιοι διακόσιοι καὶ τεσσαράκοντα”.

⁴⁵ P. Van Doren Stern, *Introduction*, w: tegoż, *Great Tales of Fantasy and Imagination*, New York 1954, s. IX–XX; cyt. za: A. Zgorzelski, *Fantastyka, utopia, science fiction*, s. 16.

na czytelniku określone wrażenie. W ostatniej przygodzie Lukian relacjonuje spotkanie z demonicznymi kobietami – Oślonogami:

Już samym wieczorem przybyliśmy do niewielkiej wysepki. Zamieszкана ona była przez niewiasty, które, jak nam się zdawało, mówiły po grecku. Kobiety te, piękne i młode, ubrane zupełnie jak hetery, w długich powłóczystych chitonach, przyszły do nas i poczęły nas witać i pozdrawiać. Wyspa owa nazywała się Kabalusa, a stolica jej Hydramardia. Niewiasty te zabrały nas ze sobą, poprowadziły każda do swego mieszkania i ugaszczały. Przystanąwszy nieco, bo mi coś serce niedobrze wróżyło, jąłem się uważniej rozglądać dookoła i spostrzegłem mnóstwo kości i czaszek ludzkich. Zrobić krzyk z tego powodu, zwołać druhów i chwycić za broń – to, zdaniem moim, nie prowadziłyby zupełnie do celu. Wydobyłem tylko ślaz i modliłem się z głębi duszy do niego, aby mnie z grożącego wyratował niebezpieczeństwa. Po chwili, gdy mi moja gospodyni posługiwała, zauważyłem, że nie ma nóg ludzkich, tylko kopyta ośle. Dobyłem też zaraz miecza, pochwyciłem ją i zakulem w pęta, po czym zacząłem wypytwać o wszystko. Jakkolwiek niechętnie, wyznała jednak, że są morskimi kobietami, że nazywają się Oślonogami i żywią się ciałem podróżnych, których w moc swą dostaną. «Mordujemy ich zaś – mówiła – upoiwszy i uspiwszy w naszych ramionach». Skorom to usłyszał, zostawiłem ją skrępowaną na miejscu, a sam wyszedłszy na dach, zacząłem krzyczeć i nawoływać druhów. Kiedy się zbiegli, wykryłem im wszystko, pokazałem kości i zawiodłem do mojej branki. Ta w jednej chwili przeistoczyła się w wodę i znikła. Wbiłem przecież dla próby miecz do wody, a ta zmieniła się w krew⁴⁶.

⁴⁶ Lukian, *Prawdziwa historia* 46, s. 38: „ἡμεῖς μὲν οὖν τὸ ὕστατον ἀλλήλους προσειπόντες καὶ περιβαλόντες ἐμένομεν· μὲτ’ δὲ ἤδη παρήν καὶ ἀναρροφήσαν ἡμᾶς αὐτῇ νηϊ κατέπιεν. οὐ μέντοι ἔφθη συναράξει τοῖς ὁδοῦσιν, ἀλλὰ διὰ τῶν ἀραιωμάτων ἢ ναῦς ἐς τὸ ἔσω διεξέπεσεν. ἐπεὶ δὲ ἔνδον ἤμεν, τὸ μὲν πρῶτον σκότος ἦν καὶ οὐδὲν ἐωρῶμεν, ὕστερον δὲ αὐτοῦ ἀναχανόντος εἶδομεν κύτος μέγα καὶ πάντη πλατὺ καὶ ὑψηλόν, ἰκανὸν μυριάδων πόλει ἐνοικεῖν. ἔκειντο δὲ ἐν μέσῳ καὶ μικροὶ ἰχθύες καὶ ἄλλα πολλὰ θηρία συγκεκομμένα, καὶ πλοίων ἰστία καὶ ἄγκυραι, καὶ ἀνθρώπων ὅστέα καὶ φορτία, κατὰ μέσον δὲ καὶ γῆ καὶ λόφοι ἦσαν, ἐμοὶ δοκεῖν, ἐκ τῆς ἰλύος ἦν κατέπινε συνιζάνουσα. ὕλη γοῦν ἐπ’ αὐτῆς καὶ δένδρα παντοῖα ἐπεφύκει καὶ λάχανα ἐβεβλαστήκει, καὶ ἔφκει πάντα ἐξειργασμένοις· περίμετρον δὲ τῆς γῆς στάδιοι διακόσιοι καὶ τεσσαράκοντα. συλλαμβάνω τε αὐτῇ

Na początku warto nadmienić, że nazwa wyspy, podobnie jak jej stolicy, nie jest grecka i niejasne jest, z jakiego języka Lukian zapożyczył owe określenia⁴⁷. Dla fantastyki charakterystyczne są nazwy miast czy egzotycznych krain niewiadomego pochodzenia – można więc przyjąć, że i jemu, podobnie jak współczesnym pisarzom fantasy, przyświecał podobny cel, gdy stwarzał krainę egzotyczną, nienazwaną w cywilizowanym języku. Kolejnym elementem godnym uwagi jest walka, jaką bohater stoczył z osłonogą kobietą. Przy pomocy ślazu odkrył on prawdziwą naturę istoty, z którą rozmawiał, dzięki czemu w porę dobył broni i obezwładnił wroga, nim ten zdołał wyrządzić mu krzywdę⁴⁸. Wyraźnie obecny jest w tym fragmencie schemat walki dobra ze złem przy użyciu czynnika nadprzyrodzonego – w tym przypadku rośliny, której cudowne właściwości umożliwiają poznanie prawdziwej natury rzeczy – w połączeniu z mieczem, bronią charakterystyczną dla wojownika. W zestawieniu z konkluzją Grzegorza Trębickiego schemat ten nabiera wyraźniejszych kształtów:

Kształtowanie akcji w oparciu o motywy „magii i miecza” (*sword & sorcery*), motyw *quest*, motywy inicjacji i przemiany duchowej bohatera oraz motywy walki dobra ze złem – w czym fantasy ujawnia

καὶ δῆσας περὶ τῶν ὄλων ἀνέκρινον. ἡ δέ, ἄκουσα μὲν, εἶπεν δὲ ὄμως, αὐτὰς μὲν εἶναι θαλαττίους γυναικᾶς Ὀνοσκελέας προσαγορευομένας, τροφήν δὲ ποιεῖσθαι τοὺς ἐπιδημοῦντας ξένους. ἐπειδὴν γάρ, ἔφη, μεθύσωμα αὐτοῦς, συνευνηθεῖσαι κοιμώμενοις ἐπιχειροῦμεν. ἀκούσας δὲ ταῦτα ἐκείνην μὲν αὐτοῦ κατέλιπον δεδεμένην, αὐτὸς δὲ ἀνελθὼν ἐπὶ τὸ τέγος ἐβίων τε καὶ τοὺς ἐταίρους συνεκάλου. ἐπεὶ δὲ συνῆλθον, τὰ πάντα ἐμύηνον αὐτοῖς καὶ τὰ γε ὅσα ἔδεικνυον καὶ ἦγον ἔσω πρὸς τὴν δεδεμένην· ἐῆ δὲ αὐτίκα ὕδωρ ἐγένετο καὶ ἀφανῆς ἦν. ὄμως δὲ τὸ ξίφος εἰς τὸ ὕδωρ καθῆκα πειρώμενος· ἰτὸ δὲ αἶμα ἐγένετο”.

⁴⁷ Zob. przypis w: Lukian, *Prawdziwa historia*, s. 38.

⁴⁸ Roślinę ową dostał Lukian od Radamantysa – dawnego króla wysp Archipelagu Egejskiego, który sądził zmarłych w zaświatach: „Tu, wyciągnąwszy z ziemi korzeń ślazu, podał mi go polecając, żebym w największych niebezpieczeństwach pomodlił się do niego” (Lukian, *Prawdziwa historia*, s. 32). Warto zauważyć, że grecka nazwa ślazu *μαλάχη* pochodzi od czasownika *μαλάττω* oznaczającego ‘zmiękczyć, zrobić giętkim, zgnieść, osłabić, zmóc; uciszyć’ (zob. O. Jurewicz, *Słownik grecko-polski*, Truskaw 2018, s. 598).

swe pokrewieństwo z konwencjami gatunkowymi baśni, romansu rycerskiego, eposu heroicznego oraz z mitami⁴⁹.

Reasumując, zaznaczmy, że już od pierwszych słów *Prawdziwej historii* Lukian podkreśla rozłączność świata przedstawionego ze światem rzeczywistym, dając czytelnikowi wyraźnie odczuć, że ma do czynienia z fikcją literacką. W tych samych słowach deklaruje także swoją intencję i nadzieję, że tekst, jaki oddaje w ręce odbiorcy, odpręży go i będzie okazją do wytchnienia od poważniejszych utworów. Osią fabuły i głównym wątkiem jest podróż grupy mężczyzn i przeżywanie przygód, co oprócz typowej dla fantastyki konwencji jest także naśladowaniem znanego wówczas toposu literackiego. Autor posługuje się motywami *stricte* fantastycznymi, takimi jak: odmienione tajemną siłą środowisko wyspy, stworzenia nie istniejące w świecie realnym i nie mogące w nim zaistnieć, podróż poderwanym przez wichur statkiem na powierzchnię Księżyca, olbrzymie pająki zdolne ze swojej pajęczyny utkać w przestrzeni kosmicznej arenę do prowadzenia walki. Lukian nie próbuje znaleźć dla opisywanych wydarzeń wytłumaczenia naukowego, nie używa także słowa „magia”, chociażby w kontekście podróży na Księżyc – jednak nie kryje się z tym, że owe zdarzenia mają charakter nadnaturalny. Przytoczone powyżej przykłady są charakterystyczne dla literatury fantastycznej, a dokładniej rzecz ujmując – dla jej podgatunku, jakim jest fantasy. Brakuje w tym utworze refleksji nad technologią i jej wpływem na życie człowieka. Lukian nie wysnuwa wniosków co do genezy fantastycznych istot, jakie napotyka na swej drodze, a ogranicza się zaledwie do ich zaprezentowania czytelnikowi. Oznacza to, że *Prawdziwa historia* zdecydowanie bardziej odpowiada cechom fantasy aniżeli *science fiction*.

Celem niniejszej pracy jest analiza *Prawdziwej historii* Lukiana z Samosat i wskazanie tych jej cech, które charakterystyczne są dla literatury fantasy. Jednocześnie chcemy wskazać, że Lukian odcisnął swój ślad na gatunku fantasy i odwołania do niego znaleźć możemy w innych tekstach kultury. Lukian zastosował szereg zabiegów,

⁴⁹ G. Trębicki, *Fantasy ewolucja gatunku*, s. 21.

z jakich korzystają współcześni pisarze fantasy podczas konstruowania świata przedstawionego. Sama podróż na Księżyc odbywa się w sposób, którego autor nie stara się wytłumaczyć w sposób naukowy, uczestniczy zaś w niej tajemnicza siła, którą współcześnie utożsamiono by z magią. Dla badaczy oczywista jest nierozzerwalność magii z literaturą fantasy: „Najważniejszym takim wyróżnikiem jest – jak sądzimy – obecność i powszechne funkcjonowanie magii w świecie przedstawionym utworu”⁵⁰. Ważną rolę odgrywa także sposób kształtowania świata przedstawionego w oparciu o funkcjonujące już gatunki czy topoty: „Kolejnym istotnym wyznacznikiem, pośrednio także łączącym się z powszechnym występowaniem magii, jest umieszczenie akcji w *quasi*-średniowiecznej rzeczywistości zapożyczonych z baśni i romansu rycerskiego”⁵¹. Natomiast na powierzchni Srebrnego Globu autor przedstawia nam nie tylko żyjących tam ludzi, ale i stworzenia, które towarzyszą im podczas walki. Niezwykłe cechy anatomiczne tych istot (Koniosępów czy gargantuicznych pająków) także nie są wyjaśnione w żaden racjonalny sposób – owe stworzenia występują tam przede wszystkim po to, aby jednoznacznie zakomunikować czytelnikowi niezwykłość dzieła, z jakim obcuje, i wywołać wrażenie niesamowitości, co – przypomnijmy – badacze także uznają za cechę przynależną do fantasy: „fikcja wywołująca wrażenie cudowności i zawierająca znaczący i niemożliwy do usunięcia element ponadnaturalny, z którym śmiertelne postacie opowieści czy też czytelnicy bliżej się zapoznają”⁵². Wszystkie te nadnaturalne elementy znajdziemy w dziele Lukiana. Rodzi się zatem pytanie, czy to oryginalne dzieło, jakim jest *Prawdziwa historia*, odcisnęło swój ślad w literaturze fantasy. Z pewnością możemy znaleźć wpływ Lukiana na kulturę popularną, na przykład przytoczony przez niego motyw maga ożywiającego sprzęty, by te wykonywały dla niego prace, pojawia się disnejowskiej animacji *Fantazja 2000* z roku 1999, co trafnie zauważył Kalitan:

⁵⁰ Tamże, s. 19.

⁵¹ Tamże.

⁵² C.N. Manlove, *Modern Fantasy*, s. 14.

Aby pełniej przedstawić dzieje omawianego motywu, chciałbym najpierw zająć się lukianowym dialogiem *Philopsudes* (*Łgarz albo niedowiarek*), który jest szczególnie interesujący przy poszukiwaniach źródeł ucznia czarnoksiężnika. Tekst i jego zamysł literacki jest niezwykle ciekawy. Formą (ale nie tylko) nawiązuje Lukian do dialogów Platona, prezentując nam dialog diegetyczny. Niejaki Tychiades (utożsamiany z autorem) opowiada swemu przyjacielowi Filoklesowi przebieg niedawnych odwiedzin u ich wspólnego znajomego Eukratesa, który jest chory. Jego przyjaciele umilali mu czas opowiadaniem rzekomo prawdziwych historii. Po tej ramie otwarcia czytelnik zostaje zapoznany z serią dziesięciu niezwykle opowieści (czy raczej relacją z tych opowieści). Tychiades, wchodząc do pokoju chorego, wkracza też w środek dyskusji lokalnych znakomitości. Prócz gospodarza Eukratesa obecni są: platonik Ion, perypatetyk Kleodem, pitagorejczyk Arignotus, hippokratejczyk Antigonus i stoik Dinomachus. Skład uczestników nie bez powodu przywołuje na myśl skojarzenie z *Uctą* Platona. Tychiades słysząc, że rozmawiają oni o cudownych sposobach wyleczenia nogi Eukratesa, zaczyna ganić ich naiwność i przeciwstawiać się zabobonnemu myśleniu. Niestety, obecni w pokoju nie słuchają racjonalnych argumentów swego oponenta, a wręcz zaczynają jeden po drugim opowiadać cudowne historie, by przekonać Tychiadesa, że zdarzenia nadprzyrodzone mają faktycznie miejsce i należy bardzo poważnie je traktować. Tychiades po każdej z opowieści oponuje, próbuje racjonalizować lub wprost szydzi z opowiadającego i tych, którzy mu wierzą. Jednak jego opór skutkuje jedynie opowiedzeniem kolejnej historii, jeszcze bardziej niesłuchanej niż poprzednia, która to na pewno ma przekonać niedowiarka. W sumie takich opowieści słyszymy dziesięć. Uczni od lat próbują je jakoś tematycznie pogrupować, niemniej dotychczas nie udało się uzgodnić uniwersalnego podziału. Historia najbardziej istotna dla źródeł motywu ucznia czarnoksiężnika jest ostatnią opowiedzianą w dialogu⁵³.

⁵³ D. Kalitan, *W poszukiwaniu źródeł motywu ucznia czarnoksiężnika: między Lukianem a Waltem Disneyem*, „Ogrody Nauk i Sztuk” 2012, nr 2, s. 375–376.

Konkretny przykład wykorzystania motywu z *Prawdziwej historii* znajdziemy między innymi u Howarda Phillipsa Lovecrafta. W jego opowiadaniu *Ku nieznanemu Kadath śniąca się wędrówka* czytamy:

Było już ciemno, gdy galera przepłynęła między Bazaltowymi Słupami Zachodu i przed dziobem rozległ się złowieszczy huk ostatecznej katarakty. Chmura piany wzbijała się w górę i przesłaniała gwiazdy, pokład zwilgotniał, a statek począł wirować pchany prądem ku krańdzi. Potem z dziwacznym gwizdem wyskoczył naprzód – i Carter ujrzał z najkoszmarniejszym przerażeniem, że Ziemia została w dole, a wielka galera mknie cicho, lotem komety, w przestrzeń międzyplanetarną. Nigdy dotąd nie miał pojęcia, jakież to czarne bezkształty czają się, miotają i harcują w eterze, łypiąc i szczerząc się do mijanych podróżników, a czasem macając oślizgłymi łapami, gdy jakiś mijany przedmiot wzbudzi ich ciekawość. Są to nienazwane larwy Innych Bogów, tak jak one są ślepe i bezrozumne, i opętane osobliwymi łaknieniami i pragnieniami. Odrażająca galera nie mierzyła wszakże daleko, jak obawiał się Carter: niebawem okazało się, że sternik bierze kurs prosto na K s i ę ż y c⁵⁴.

Bohaterem utworu jest niejaki Randolph Carter, podróżnik po tajemniczych sennych krainach. Zdąża on do Kadath – tajemniczego miasta znajdującego się poza zasięgiem ludzkiej eksploracji. W trakcie podróży Carter zostaje pojmany przez tajemniczych czarnoskórych galerników, okrytych przez autora całunem nieomówień. Lovecraft rzuca na przykład podejrzenie, że są oni ludojadami, a nawet że wcale nie są ludźmi – to ostatnie zostaje zresztą potwierdzone, gdy nasz bohater trafia na powierzchnię Księżyca, która – podobnie jak u Lukiana – jest zamieszkała przez humanoidalne istoty. Mamy tutaj zatem przykład podróży kosmicznej w wyniku jakiegoś nieznanego, magicznego zabiegu. Co więcej, podobnie jak miało to miejsce w przypadku Lukiana i jego dzieła, sam Księżyc jest zamieszkały przez istoty podobne do człowieka, lecz w istocie nim nie będące. Zwróćmy szczególną uwagę na fragment od którego zaczyna się podróż na

⁵⁴ H.P. Lovecraft, *Ku nieznanemu Kadath śniąca się wędrówka*; w: tegoż, *Przyszła na Sarnath zagłada*, Poznań 2016, s. 342.

Srebrny Glob. Czytamy, że galera mija „Bazaltowe Słupy Zachodu”, analogicznie jak podróż statku z *Prawdziwej historii*, która zaczyna się od minięcia charakterystycznej formacji skalnej – Słupów Heraklesa. Obie te skały łączy położenie na skraju cywilizacji, w najbardziej wysuniętym na zachód punkcie, swoistym *ultima tule*. Lovecraft był człowiekiem niewątpliwie obytym z klasyczną kulturą i chętnie do niej sięgał. Wydaje się zatem, że przywołany powyżej fragment jest czytelnym przykładem twórczej recepcji opowieści Lukiana.

Przejdźmy do ostatniego *exemplum*, tym razem pochodzącego z rodzimej literatury. Polska pisarka Maja Lidia Kossakowska w książce *Grillbar Galaktyka* opowiada o losach kucharza gotującego w jednej z najbardziej luksusowych restauracji w kosmicznym kurorcie. Wskutek intrygi zostaje on zamieszany w morderstwo ważnego bossa lokalnego półświatka i zostaje zmuszony do porzucenia dawnego życia. Przez pewien czas udaje mu się wieść żywot na statku przemysłowym w roli osobistego kucharza pilota, którym jest pochodzący z planety Lukia kosmita, posiadający niezwykłą zdolność:

Dobra, a teraz czas zdradzić kosmiczną tajemnicę o strategicznym znaczeniu. Sekret lukiańskich pilotów. Wiecie, dlaczego potrafią przemierzyć pustkę próżni międzygwiazdnej? Ponieważ nie przyjęli do wiadomości praw fizyki. Po prostu odrzucili ją. Jeśli chcą się gdzieś dostać, wystarczy, że dość intensywnie o tym marzą. I już. Fiiiuuu! A potem lecą, dokąd zapragną⁵⁵.

Należy tu wspomnieć o pierwszym Lukianinie, noszącym imię Wodotrysk, który odkrył umiejętności swojej rasy:

W każdym razie Wodotrysk siedział wraz z towarzyszami nocą nad brzegiem potoku, gapiąc się w księżyc. Wzdychał i urywanym od szlochu głosem powtarzał cały czas, jak niesłychanie pragnąłby teraz znaleźć się w samym sercu cudownej, srebrnej tarczy. A potem pofrunął⁵⁶.

⁵⁵ M.L. Kossakowska, *Grillbar Galaktyka*, Lublin 2011, s. 226.

⁵⁶ Tamże, s. 228.

Trudno chyba o bardziej dosłowne nawiązanie do *Prawdziwej historii* i samego Lukiana. Przedstawiona przez Kossakowską rasa obcych jest w stanie odbyć podróż kosmiczną jedynie poprzez intensywne marzenie o niej, a pierwszy jej przedstawiciel podróżuje właśnie na Księżyc. Oczywiście jest też nazwa tych niezwykłych istot – „Lukianie” są niskim ukłonem w stronę satyryka z Samosat.

Podsumowując nasz skromny wywód, chcemy podkreślić, co następuje:

1. Dzieło Lukiana z Samosat *Prawdziwa historia*, zgodnie z nakreślonym przez nas warsztatem badawczym, posiada wiele cech dystryktywnych dla literatury fantastycznej.
2. Opisane w nim wydarzenia weszły do kanonu literatury fantastycznej i były inspiracją dla innych twórców. James Gunn w podsumowaniu swojego rozdziału poświęconego Lukianowi wymienia Keplera, Godwina, Cyrano de Bergeraca, Swifta, Woltera i Poego⁵⁷. Także u Julija Kagarlickiego możemy przeczytać o Lukianie jako jednym z pierwszych pisarzy, którzy opisywali podróż w kosmos (wspomina o tym w pierwszym rozdziale swojej pracy *Co to jest fantastyka naukowa?*). Omawia on cały wachlarz środków, jakimi, zdaniem pisarzy, można zdobyć powierzchnię Srebrnego Globu. W wypadku Lukiana przywołuje rzecz jasna *Prawdziwą historię*, a także *Ikaromenipposa*⁵⁸.

Bibliografia

Źródła

- Arystofanes, *Chmury*, tłum. i oprac. O. Śmiechowicz, Warszawa 2021.
- Kossakowska M.L., *Grillbar Galaktyka*, Lublin 2011.
- Lovecraft H.P., *Ku nieznanemu Kadath śniąca się wędrówka*, w: tegoż *Przyszła na Sarnath zagłada*, Poznań 2016.
- Lukian, *Sen*, w: tegoż, *Dialogi*, t. 1, tłum. K. Bogucki, Wrocław 1960.
- Lukian, *Herमतimos czyli o szkołach filozoficznych*, w: tegoż, *Pisma wybrane*, red. L. Joachimowicz, Warszawa 1957.

⁵⁷ J. Gunn, *Droga do science fiction...*, s. 22.

⁵⁸ Zob. J. Kagarlicki, *Co to jest fantastyka naukowa?*, Warszawa 1977. s. 28.

- Lukian, *Ikaromenippos albo podróż napowietrzna*, w: tegoż, *Dialogi*, t. 1, tłum. K. Bogucki, Wrocław 1960.
- Lukian, *Prawdziwa historia*, w: tegoż, *Dialogi*, t. 1, tłum. K. Bogucki, Wrocław 1960; tekst grecki za wydaniem: Lucian, *Works with an English Translation* by A.M. Harmon, London 1913.

Literatura przedmiotu

- Gajda J., *Sofiści*, Warszawa 1989.
- Gunn J., *Droga do science fiction od Gilgamesza do Wellsa*, t.1, Warszawa 1985.
- Jurewicz O., *Słownik grecko-polski*, Truskaw 2018.
- Kagarlicki J., *Co to jest fantastyka naukowa?*, Warszawa 1977.
- Kalitan D., *W poszukiwaniu źródeł motywu ucznia czarnoksiężnika: między Lukianem a Waltem Disneyem*, „Ogrody Nauk i Sztuk” 2012, nr 2.
- Korus K., *Od retoryki do satyry greckiej. Lukian z Samosat*, Wrocław 1988.
- Korus K., *Lukian z Samosat*, w: *Literatura Grecji starożytnej*, t. 2, red. H. Podbielski, Lublin 2018.
- Korwin-Piotrowska D., *Poetyka przewodnik po świecie tekstów*, Kraków 2011.
- Niewiadowski A., Smuszkiewicz A., *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, Poznań 1990.
- Sinko T., *Literatura grecka*, t. 3, cz. 1: *Literatura grecka za cesarstwa rzymskiego (wiek I–III n.e.)*, Kraków 1951.
- Sinko T., *Zarys literatury greckiej*, t. 2, Warszawa 1964.
- Trębicki G., *Fantasy ewolucja gatunku*, Kraków 2009.
- Zgorzelski A., *Fantastyka, utopia, science fiction*, Warszawa 1980.

The presence of motifs from True Story (Alethe diegemata) by Lucian of Samosata in fantasy literature on the example of selected fragments

Summary

This article is an analysis the writing of Lucian of Samosata, *A True Story (Alethe diegemata)*. Its purpose is to indicate the presence of fantastic causes in the work today and to trace the presence of the motifs used by Lucian in later fantastic writings. The dividing line between fantasy literature and science fiction is also permanently drawn, which is helpful in examining the work, as well as in an attempt to assign it to one of the revealed trends in fantasy literature.

Słowa kluczowe: Lukian z Samosat, *Prawdziwa historia*, *science fiction*, fantasy

Key words: Lucian of Samosata, *A True Story*, science fiction, fantasy